

Był las...

Z powierzchni ziemi co sekundę znika las większy od boiska do piłki nożnej...” – czy to możliwe, czy dzieje się to tylko gdzieś w lasach tropikalnych lub na Syberii?

Łaziska Górne to nieduże, ale za to bardzo uprzemysłowione miasto górnośląskie. Znajdują się tam: huta żelaza, elektrownia, kopalnia węgla kamiennego. W takich miejscach trudno o nie zniszczoną przyrodę. A jednak jeszcze do niedawna w lesie oddzielającym miejskie osiedla Łazisk od elektrowni i huty rosło ponad sto starych, liczących minimum 140 – 150 lat, zdrowych buków. Prawdopodobnie stanowiły pozostałość niegdysiejszej śląskiej puszczy.

Drzew już nie ma. Zostały ścięte. Zdaniem nadleśniczego Piotra Tetli z Nadleśnictwa Kobiór, stało się to zgodnie „ze sztuką i wszystkimi trendami ekologicznymi”, bo on „działa dla przyrody, a nie przeciwko niej”.

Czy rzeczywiście? Inaczej patrzy na usunięcie drzew dr Bogdan Ogrodnik z Uniwersytetu Śląskiego: „żadne planowe działanie, lecz rabunkowa gospodarka lasem”. Po wizji lokalnej odnotował: „ścięte drzewa były zdrowe, ale upadając przy ścinaniu uszkadzały inne, co widać na nich po połamanych gałęziach i pozrywanej korze. Ciężki sprzęt dodatkowo poranił stojące drzewa, zrył podłoże. Ten las umrze w ciągu kilku lat”. Podobną ocenę wydał inny naukowiec z Uniwersytetu Śląskiego, prof. Wiesław Włoch: „Wycinając las zniszczono całe wzniesienie”. Krytycznie odniosły się do wycinki władze Łazisk, Nadleśnictwo zignorowało bowiem **podjętą jeszcze 5 lat temu przez tamtejszą Radę Miasta próbę objęcia ochroną omawianego obszaru.**

A co z pozyskanym drewnem? „Przypuszczam, że chodziło po prostu o boazerię” – stwierdził B. Ogrodnik.

Albo – jak zauważył Rudolf Bujok z Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach – przydadzą się na trumny dla łaziszan.

Grzegorz K. Wojsław

Cytaty zaczerpnąłem z „Echa” nr 10, 06-12.03.1996 a wypowiedź R. Bujoka pochodzi z „Nowego Echa” nr 10, 05.03.1996 r.

Ekologia stała się w niesłychanie krótkim czasie (15-20 lat) nauką, od której rozstrzygnięć, a więc i rozwoju, zależy dalszy byt ludzkości. Dramat ekologów polega na tym, iż znają oni kruchość wiedzy, jaką jeszcze nauka ta reprezentuje. Prof. Roman Andrzejewski